

zastosuje się do wskazówki Apostoła, jeśli mieć będzie zawsze pamięć na obecność Bożą i dobrą intencję: „Nie na oko służąc, jakoby się ludziom podobając, ale w szczerości serca, Boga się bojąc“ — „Panu Chrystusowi służcie, wiedząc, iż od Pana weźmiecie zapłatę“. Zapłata ziemiska marna jest, nieproporcjonalna do waszych trudów, niewyspań i znojów, atoli prócz tej zapłaty doczesnej istnieje jeszcze ważniejsza, lepsza, której Bóg nie odmówi tym, co to raczej „Panu służą, a nie ludziom“.

Zapewnia nas św. Paweł Apostoł: „*Pan Bóg nie jest daleko od każdego z nas. Albowiem w nim żyjemy i ruszamy się i jesteśmy*“. (Dzieje Apost., 17, 27). Już w Starym Zakonie pouczał Duch św.: „*Oczy Pańskie daleko są jaśniejsze nad słońce, wypatrujące wszystkie drogi człowiecze i głębokość przepaści i patrzące na skryte strony ludzkiego serca. Albowiem Panu Bogu pierwszej niżli były stworzone wszystkie rzeczy znajome są, a także po ich wypełnieniu na wszystko patrzy*“. (Ekkł. 23, 28). Ta żywa wiara we wszechwiedzę Bożą, ta ciągła pamięć na wszechmocność Bożą jest wielką pociechą w życiu, jest silną dźwignią w cierpieniu. „Choćby mnie ludzie nie rozumieli, wiem, że rozumie mnie Bóg“. Józef Egipski, kuszony do złego, woła: „*Jakoż mogę tę złość uczynić i zgrzeszyć przeciw Bogu memu?*“. (Rozdz. 39, 9). Taida grzesznica jednemu słownu świętego sługi Bożego: „*Taido, Bóg cię widzi*“, zawdzięczała swoje nawrócenie. Job święty, pogrążony w nieszczęściu, pocieszał się temi słowy: „*Iżaż On nie upatruje dróg moich i nie liczy wszystkich kroków moich?*“ (Job 31, 4). Szczęśliwe dusze, które potrafią zawsze pamiętać na obecność Bożą.

Ale te jeszcze szczęśliwsze, które z pamięcią na obecność Bożą łączą pamięć na dobrą intencję, t. j. starają się wszystko spełniać jaknajdokładniej nie dla próżnej chwały, nie dla nagrody doczesnej. „Co mi tam wszystko inne, byle Pan Jezus był ze mnie zadowolony“ — oto ich hasło. Czytamy o św. Katarzynie ze Sieny, że skazana przez rodziców na prace służebne w tym celu, by nie miała wiele czasu na modlitwę, uczyniła sobie z kuchni celkę, a oddając się pilnie codziennym zajęciom, wyobrażała sobie, że ojciec przedstawia jej Chrystusa, matka N. Pannę, bracia i inni domownicy Apostołów i uczniów Pańskich i tak służyła z radością „Bogu, a nie ludziom“. Gdy się powiedzie praca takiej duszy, powtarza z psalmistą: „*Nie nam, Panie, nie nam, ale imientowi Twemu daj chwałę*“. (Ps. 113, 9); gdy jej się nie powiedzie, unie zachować spokój, a przykrość doznaną ofiarować Bogu: „*Panie, Ty widzisz, że chciałam jak najlepiej. Nie udało się. Niech to będzie za winy moje i za nawrócenie grzeszników*“.

Kto w ten sposób, pracuje ten pracuje „w imię Boże“, w duchu Chrystusowym, tego miłuje Bóg i wielką gotuje mu